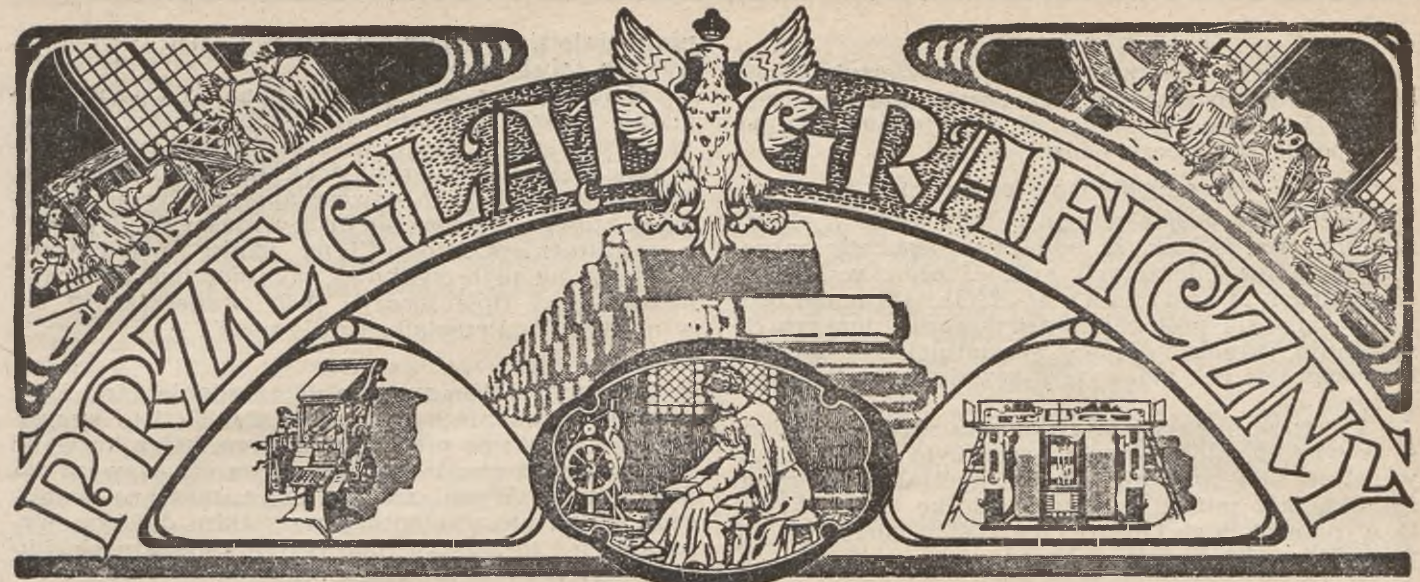
Nr. 47. Poznań, dnia 21 listopada 1925. Rocznik 6.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy.)

Sprostowanie.

W nr. 45-tym „Przegl. Gr." w artykule „Ogólny zarys historyczny grafiki", zaszła omyłka drukarska. (O, djabliku!) Końcowe trzy wiersze mają brzmieć „a w pierwszych 50-ciu latach po wynalazku Gutenberga liczono już **250** miast (a nie 50), w których było mniejwięcej 1000 drukarni.

V. Typografja.

Przy typografji rozróżniamy trzy rodzaje prac: a) odlewanie czcionek, linij, ornamentów itp., b) czynność zestawienia układu, celem osiągnięcia formy drukowej, c) czynność druku.

W dawniejszych czasach gutenbergowskich każdy drukarz był własnym swym fabrykantem stempli czyli patryc i matryc, musiał umieć składać i drukować. Dziś, jak wiadomo, każda z tych czynności jest dla siebie samodzielną.

a) Odlewnia czcionek.

Czcionkę, również materjał drukarski, wszyscy znamy. Pomijamy więc opis tegoż i przystępujemy do opisu wstępnej pracy dla osiągnięcia materjału drukarskiego.

Rytownik stempli rytuje w zmiękczonej stali obraz negatywny, t. j. taki, jaki ma odlana czcionka. Wytwór jego pracy nazywamy patrycą. Patrycę, hartowaną następnie w ogniu, wbija się, czyli zagłębia w miedzi, osiągamy z niej obraz pozytywny czyli matrycę, z której następuje odlew czcionek lub t. p.

Wytwór matryc dawniej utrudniony był przez wstępne prace osiągnięcia patrycy. Od czasu wynalezienia galwanoplastyki (1837) zmieniło się jednak bardzo wiele. Do wytworu patryc nie potrzeba było użyć tak twardego metalu, jakim jest stal, lecz użyto innych miękkich, np. cynę, cynk lub ołów. Patrycę taką odformowano, umieszczono w aparacie galwanicznym i osiągnięto matrycę.

Galwanoplastyka stała się jednak dla odlewaczy czcionek bronią obosieczną, gdyż zapomocą jej można było z pierwszej lepszej czcionki osiągnąć wierną kopję matrycy. Wynalazek ten został przez osobników niesumiennych wykorzystany, którzy bez kosztów i kłopotów rozpoczęli wytwarzać matryce. Dopiero rozporządzenie Rzeszy Niemieckiej z dnia 11-go stycznia 1876 r., wydane celem ochrony wynalazków, kres położyło machinacjom brudnym w Niemczech.

Celem osiągnięcia większej trwałości czcionki, niklowano lub zahartowano obraz tejże stalą. Sposób ten wynalazł prof. Böttger we Frankfurcie nad Menem.

Odlew czcionek odbywa się po dziś dzień zapomocą maszyn kompletowych w ten sposób, że w próżnię czyli matrycę czcionkową specjalny aparat maszynowy wpompuje czyli wciska metal płynny. Próżnia ta składa się ze ścian ruchliwych, które zesuwają się na szerokość i grubość czcionki; dolna część zamyka się otworem odlewczym, przez który następuje dopływ metalu; przy górnej części dochodzi ruchliwa matryca obrazu czcionki. Przy odlewie wszelkie ścianki, również dolna i górna część formy, ściśle się łączą. Po odlewie usuwa się górna część, również boczna ścianka, a odlana czcionka wchodzi w rodzaj toru czyli rynnę, w przejściu której odłamuje się wystająca część odlewu, dalej przechodzi czcionka przez aparat nożowy, który ją oczyszcza i gładzi. Przy końcu rynny znajduje się t. zw. kwadrant, przez który czcionka przechodzi, robiąc ćwierć obrotu i wchodzi w rynnę drugą, w której przyjmują ją znowu noże, wykonujące ostateczne gładzenie. Przy końcu rynny tej czcionka pozostaje tak długo, dopóki następna nie przebyła tej samej drogi, wypychając poprzedzającą, tworząc w ten sposób układ czcionek, gotowy do wysyłki.

Jest to mniejwięcej ta sama manipulacja, jaką zauważyć można przy monotypach.

FARBA POLSKA• Rotacyjną i płaską gazetową używa przewaga naszych gazet!

b) Układ i druk.

O układzie i druku pisaliśmy już w artykule pod tyt. „Reguły typograficzne“, zapoczątkowanym w numerze 11 z dnia 14. marca rb. Zbytecznem byłoby więc powtarzać rzeczy naogół znane.

c) Maszyny do składania.

Dążenie za pospieszeniem układu miało w pierwszej linji ten skutek, że odlewnie rozpoczęły zaprowadzać odlew niektórych sylab i słów w całości, nazywanych „logotypami“ (1774). Od czasu tego zajmowano się próbami konstruowania maszyn do składania, jednakże dopiero w ostatnich dziesiątkach lat osiągnięto cel, przewyższający wszystko, co oczekiwano.

Pierwsze maszyny do składania stawiały czcionki w wiersze, które ręcznie trzeba było justować lub wypełnić. Do rozbiórki służyła specjalna maszyna, lub składacz musiał ręcznie rozbiórkę załatwić. Był to wynalazek Kastenbeina (1822), udoskonalony przez Hoockera i innych.

Przy nowszych maszynach, nam znanych, pracę składania, odlewu i rozbiórki wykonuje wyłącznie maszyna.

Jedna z pierwszych, która ukazała się praktyczną, była „Linotypa“, skonstruowana przez zegarmistrza Ottomara Mergenthalera w Baltimore (1883). Dalszą „Typograf“ zbudował J. Roger i F. E. Brieght z Kanady, dalej „Monolinę“ zbudował W. St. Scudder w Waszyngtonie, dawniejszy współpracownik Mergenthalera.

Oprócz tych ukazały się w ostatnich dziesiątkach lat maszyny do składania i odlewania, i to oddzielnie pracujące, jedna pisząca czyli dziurkująca rolkę rotacyjną, druga do odlewu układu zapomocą papieru dziurkowanego, pracująca pneumatycznie. Z maszyn tych są trzy znane i to „Goodson Graphotype“, „Méray-Rozára Electrotypograph“, która okazała się niepraktyczną, i „Lanston Monotype“, zaprowadzona wpierw w Anglji, Ameryce, później w Niemczech i u nas. Ostatnia nadaje się specjalnie do układu dzieł, skomplikowanych tabel liczbowych itd.

Ostatnią nowością jest maszyna „Typar“, specjalnie przeznaczona do druku offsetowego. Maszyna ta stawia czcionki w wierszu, justuje tenże; a następnie wiersz po wierszu drukuje na rolce papieru. Dalej ukazał się jako nowość aparat „Typon“, zapomocą którego przenosi się druk z maszyny „Typar“ z wykluczeniem fotografji na papier światłoczuły, a z tegoż na płytę cynkową, przeznaczoną do druku offsetowego. Opis maszyn tych umieszczony był w nr. 38 i 39 „Przeglądu Graficznego“.

Z wynalazkiem maszyn do składania idzie krok w krok ulepszenie maszyn drukarskich i to wszystkich rodzajów; po prasie Gutenberga, którą używano aż do naszych czasów, nastała nowa era ożywcza dla drukarstwa. Wynalazek Königa, maszyna pospieszna (1810), utorował drogę wszystkim dalszym wynalazkom i to maszyn rotacyjnych zwyczajnych, ilustracyjnych i offsetowych.

Drukarstwo, mające dziś tak udoskonaloną technikę, śmiało zaliczyć można do sztuki, jaką była przed wiekami. Słusznie zatem wygłaszać możemy hasło starodawne: „Boże szczęść sztuce!“ *Gr.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kon-kurs.

Kurs? — jaki kurs, złotego? Już prawie zapomnieliśmy wsłuchiwać się w latające kursa „waluty“ od czasu, jak śp. Grabski wziął się do jego naprawy. Naprawiał „kurs“, ale zapomniał o reszcie gospodarki, ustąpiwszy pola w tej materji innym heroldom, wyrosłym w cieniu jego rozłożystych drzew.

Jedną z takich gałęzi, latorośli, roślinki cieplarnianej, ssącej swe soki żywotne z handlu i przemysłu obywatelskiego — są oczywiście Kasy Chorych. Z braku innych kursów, rozpoczęła Kasa Chorych, związana w Związek Okręgowy, urządzać kon-kursy

Grafika prof. W. Osseckiego.

(Dokończenie.)

Żądny wrażeń wyjeżdża więc artysta na Kresy północno-wschodnie, do Wileńszczyzny i tu, szczególnie zaś w Wilnie, znajduje dla prac swoich odpowiedni materjał. Stąd przywozi nietylko szereg pierwszorzędnych obrazów olejnych, różnych zaułków, widoków Wilji, Wilejki, samotnych sosen itp., ale i ogromny materjał do przyszłej teki graficznej, której nadaje miano „Wilno“.

Następuje okres dwuletniej pracy cichej, a mozolnej nad wykończeniem dzieła, jakiego w swej różnorodności, śmiało rzec można, dotychczas nie posiadaliśmy. Obejmuje ono jeden drzeworyt czarny, 12 barwnych, 10 miedziorytów jednobarwnych oraz 4 trójbarwne, ogółem 27 plansz. Drzeworyty, poza Dzwonnicą, odbite są w dwu lub trzech kolorach, część tychże posiada nawet poddruk o różnych tonacjach barw. Drzeworyt barwny jest naogół w Polsce bardzo mało znany. O ile bowiem już samo pokonywanie materjału drzewnego nastręcza artyście trudności, odbijanie poszczególnych plansz kolorowych sposobem ręcznym napełnić może artystę goryczą. To też wyniki, osiągnięte przez prof. O. w tej technice, muszą wzbudzać podziw. Nowością w drzeworytnictwie polskiem jest tonowany poddruk kilku drzeworytów. Techniką tą mistrzowsko operują artyści japońscy, używający farb wodnych. Prof. O., dysponując materjałem mniej odpowiednim, bo farbą drukarską-olejną, doszedł mimo to do nadzwyczajnych efektów, uwydatniających się szczególnie w wielkim drzeworycie pod tyt. „Sosna“.

Takie same, a nawet szlachetniejsze wyniki osiągnął artysta w miedziorycie. Niema prawie techniki, w tej dziedzinie, którejby prof. Ossecki do Teki Wileńskiej nie użył. Więc jest akwaforta, akwatinta, mezzotinta, ruletka, wreszcie kombinacje poszczególnych technik tak jednobarwne jak i kolorowe. Technika miedziorytu należy do wcale trudnych, szczególnie w nowszych jej działach jak akwatinta i mezzotinta. Artysta, chcąc bowiem wydobyć z płyty efekty artystyczne, musi ją obrabiać prawie sposobem rzemieślniczym. Niemniejszych pozatem trudności dostarcza robienie odbitek, z których każda powinna nosić cechę indywidualności. Prawie nowością, a przynajmniej rzadkością w Polsce trzeba nazwać dotychczasowy miedzioryt barwny, który odróżnić trzeba od miedziorytu ręcznie kolorowanego, techniki w założeniach swych fałszywej, niestety

na druki, aby zabawić się, jak się to zabawia dzieci na majówkach, w skakanie w miechach.

Do takiego konkursu nie potrzeba wielkich warunków.

Wystarczy ogłosić w gazetach „konkurs" — na co, po co, czego, dokąd, dopókąt — za dwa złote finis „kropka", stało się zadość wielkiemu gestowi.

Aż oto ni ztąd ni zowąd zgłaszają się dzieci w miechach i bez miechów, chcą stawać do konkursu, ale warunki, warunki, panie ..., jakie warunki kon-kursu?

A tu warunków niema...

Termin minął, aż nareszcie „warunki" zostały wygotowane, punktualnie na jeden dzień po pierwotnie wyznaczonym terminie, co musiało być powodem do przesunięcia tegoż dla ofert o całe cztery dni i cztery noce z minutami. Opracowanie warunków wymagało okrągłych 16 dni. Bo też były one specjalnie trudne, istne zadania matematyczne o kilku niewiadomych.

Chodziło o dostawę jednego miljona formularzy:

nr. 27 — biały papier,

nr. 28 — różowy papier;

1-sze zadanie: ile z każdego rodzaju? — Odpowiedź: od tego fachowa głowa kalkulatora; kto wyliczyć nie potrafi, niech nie staje do konkursu.

2-gie zadanie: „wzór formularzy pozostanie **bez** zmiany, **zmienia** się jedynie w nagłówkach formularzy..." ile tych zmian, w formularzach bez zmiany, nastąpi — zobacz odpowiedź jak pod nr. 1-szym.

3-cie zadanie: „Po wysłaniu formularzy pod wskazanym adresem przedkłada firma natychmiast dowody uskutecznionej przesyłki, **oraz wykaz własnych kosztów przesyłki, nie wliczając opłaty za opakowanie."**

Ponieważ 1.000.000 formularzy wysyłanych ma być w partjach po 10.000 sztuk do różnych miejscowości, przypuszczalnie zatem liczyć się trzeba z **setką** osobnych wysyłek, każda o wadze ca 16 kg. Sto takich opakowań, to fraszka, żąda się od wegetującego przemysłu drukarskiego w prezencie, — dla ulgi na „raty", jako podarek gwiazdkowy i wielkanocny. Bo termin odbioru wszystkich druków naznacza się na dzień 30-go kwietnia 1926 roku.

Kosztów opakowań Związek (tj. Okręgowy Związek Kas Chorych) nie zwraca. A zatem kto? — „warunki" o tem nie mówią.

Przyzwyczailiśmy się do groźb ściągania procentów za zwłokę w płaceniu podatków państwowych, za „karę" 4 % miesięcznie, co uczyni 48 % rocznie. W czasach stałego kursu waluty, taka kara nazywa się lichwą, a lichwiarzy pakowano do więzienia i karano konfiskatą majątku. Warunki nie przewidują kary 4 %, lecz tylko 3 % sumy likwidowanej, które oferent musi złożyć tytułem wadjum, które przepada, w razie niedotrzymania umowy.

Więc instytucja społeczna, żyjąca dzięki istnieniu przemysłu, utrudnia to istnienie, żądając ciężarów wadjowych. Czy to jest potrzebne, czy to jest uzasadnione?

Kon-kurs podobno się ukończył. Ale oferenci nic o tem nie wiedzą. Za swe setki złotych, złożonych kaucji, nie doznali nawet rehabilitacji być obecnymi przy otwieraniu ofert. Nie wiadomo, czy kaucje prawidłowo złożono i czy i gdzie je zdeponowano. Ale jeśli konkurs ukończono, musiała przynajmniej jedna kaucja wpłynąć, musi ona gdzieś figurować. Jeśli wszyscy oferenci byli dotąd bardzo skromni, to jednej skromności pragną się wyzbyć i zapytują się dyskretnie Okr. Zw. Kas Chorych:

Czy złożono wadjum, gdzie ono figuruje i gdzie się znajduje?

Przypuszczamy, że tej przyjemności im się nie odmówi — niech przynajmniej coś mają z —- konkursu.

Osa.

---

ostatnio często u nas uprawianej. Prof. O., operując doskonale wszelkiemi rodzajami technik miedziorytu, potrafi je dostosować do motywów, przez siebie opracowywanych. Przy miedziorytach kolorowych używa technik mieszanych. N. p. przy obrazie M. Boskiej Ostrobramskiej wykonany jest poddruk w akwatincie, twarz i ręce rędełkiem, wreszcie kontury rysunku akwafortą. Tego rodzaju zestawienie pozwala artyście na używanie tak delikatnych kresek rysunku jak i silnych i pełnych ciepła plam.

O ile obraz M. Boskiej działa na nas spokojem swego kolorytu, dającym prawie wrażenie jednej techniki, o tyle reszta barwnych miedziorytów wprowadza nas w jakiś świat silnych barwnych kontrastów, spokojnych a zdecydowanych. Sukces osiągnięty jest wielki i Teka Wileńska tworzy dobrze przemyślaną i sharmonizowaną całość.

Poza Teką Wileńską widzimy na wystawie już i kilka nowszych, luźnych prac, jak Limba — drzeworyt czterobarwny oraz w akwatincie portret p. D. i studjum. Mamy więc nadzieję, że artysta, znalazłszy zrozumienie u społeczeństwa, nie zakończy swych prac graficznych „Wilnem", a obdarzy nas niebawem nowemi wrażeniami.

J. Kuglin

W sprawie szkół dokształcających dla młodocianych uczniów, terminatorów, praktykantów i robotników obojga płci.

Na zasadzie artykułu 9 ustawy o pracy młodocianych i kobiet z dnia 2 lipca 1924 r., oraz w myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 31 grudnia 1924 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych, winien pracodawca dbać o regularne uczęszczanie do szkoły młodocianych swych pracowników i pracownic. Miejscowy zaś Magistrat obowiązany jest ogłosić wykaz odpowiednich szkół dla tychże młodocianych osób.

Ponieważ Magistrat miasta Poznania dotychczas wspomnianego wykazu szkół dokształcających nie ogłosił, a z drugiej strony członkowie nasi coraz częściej w tej sprawie żądają wyjaśnień, zwróciliśmy się z stosownem zapytaniem do Magistratu, który w odpowiedzi nas informuje, że do czasu ostatecznego zorganizowania szkół dokształcających na terenie miasta Poznania należy zgłaszać:

a) młodocianych robotników i rzemieślników (uczniów, terminatorów, praktykantów i t. p.) płci męskiej do dokształcającej szkoły przemysłowej p. Dyr. Stillera, ul. Kluczborska 5;
b) młodzież kupiecką lub pracującą w handlu obojga płci do Miejskiej Szkoły Handlowej, ul. Głogowska 42;
c) młodzież żeńską, jak robotnice i rzemieślniczki, narazie nie należy nigdzie zgłaszać; z powodu bowiem braku sił nauczycielskich, Magistrat nie

FARBA POLSKA • Dzielowa Nr. I i II gatunki uznane!

był w możności dotąd odpowiednią szkołę zorganizować. Z chwilą otwarcia takiej szkoły nastąpi stosowne ogłoszenie.

Okręgowy Związek Pracodawców w Poznaniu T. zap.
(—) *Robiński,* wiceprezes. (—) *Zegalski,* syndyk.

Związek Izb Rzemieślniczych.

Zgromadzeni dnia 18-go października 1925 roku we Lwowie reprezentanci i delegaci Izb Rzemieślniczych, a mianowicie: Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Lwowie — założyli Związek Izb Rzemieślniczych Państwa Polskiego i obowiązują na równi ponosić koszta na czas obecny (1 roku) wybranej Izby Rękodzielniczej Lwowskiej, jako urzędującej.

Odbyty jednocześnie Zjazd Powszechny Rzemieślników województw wschodnich i przedstawicieli ziem zachodnich (w dniu 18 października 1925 r.) we Lwowie uchwalił następującą rezolucję:

„Upraszamy Wysoki Sejm, aby projekt „Ustawy Przemysłowej", wniesiony już przez Minist. Przemysłu i Handlu do Wysokiego Sejmu, a uzgodniony przez wszystkie niemal organizacje rękodzielnicze w Polsce, raczył w brzmieniu, wniesionem przez Rząd, uchwalić jak najrychlej, a przy uchwalaniu zatrzymał dowód uzdolnienia w rękodziele, gdyż od tego postulatu rękodzieło nie może ustąpić, bo dowód uzdolnienia jest jedyną gwarancją rozwoju rękodzieła i podniesienia wytwórczości Państwa.

Ukwalifikowany rzemieślnik jest bowiem bardzo poważnym czynnikiem rozwoju całego przemysłu. Uchwalenie tedy Ustawy Przemysłowej, zatrzymanie dowodu uzdolnienia, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia przemysłu i do unormowania życia gospodarczego w Państwie, w szczególności zaś na kresach.

II.

W sprawie obecnego położenia rękodzielników i braku pracy, Zjazd stwierdza, że obecne położenie bez wyjścia rękodzielników wynika z niewłaściwej polityki ustawowej i podatkowej Rządu, który obciążył rękodzieło podatkami od 50—60 % z opłatami społecznemi jak Kasa Chorych, ubezpieczenie od wypadków, urlopowe, fundusz bezrobocia — 75 % wyższemi, niż przed wojną, czemu żaden rzemieślnik nie jest w stanie podołać.

Przez te niewłaściwe obarczenie rękodzielnika opłatami uniemożliwiono mu podjąć konkurencję z wyrobami zagranicznemi, gdyż jak statystyka wykazuje, opłaty te za granicą wynoszą w stosunku do opłat przedwojennych zaledwie 25 %.

Również niewłaściwa polityka celna niszczy rękodzielnika, gdyż wpuszcza do Państwa gotowe wyroby rękodzielnika, a potrzebne surowce obkłada wysokiem cłem.

Celem usunięcia braku pracy Zjazd domaga się zwinięcia wszystkich warsztatów rządowych i spółdzielczych, istniejących obecnie w większych miastach, które są tylko założone w tym celu, by zgładzić zupełnie stan rękodzielniczy.

III.

Brak kredytów budowlanych długoterminowych, spowodował zanik niektórych zawodów rękodzielniczych, skutkiem czego wielu samodzielnych rękodzielników do niedawna zwinęło swe przedsiębiorstwa, powiększając szeregi licznego już proletarjatu.

Zjazd domaga się, by Rząd poświęcił uwagę sprawom rzemieślniczym, zwłaszcza w dziedzinie kredytowej, gdyż rękodzielnik jest pozbawiony w zupełności taniego kredytu rządowego, podczas gdy wielki przemysł z funduszów państwowych czerpał wielkie kredyty.

Zjazd domaga się zatem wydatnych kredytów reskontowych w Banku Gospodarstwa Krajowego dla tych instytucyj kredytowych rękodzielniczych, które przetrwały dotąd, wykazując celową działalność.

Zjazd stwierdza, że najważniejsza z przyczyn gwałtownie postępującego upadku stanu rzemieślniczego w Polsce, jest brak wszelkiej pomocy kredytowej dla rzemieślników ze strony Państwa. Rzemiosło skazane na brak zdrowego kredytu, zasilając się obecnie wyłącznie lichwiarskim kredytem prywatnym, jest skazane na zupełną zagładę.

Zjazd zwraca uwagę Rządu, Izb ustawodawczych i całego społeczństwa na ruinę całego rzemiosła i domaga się natychmiastowej energicznej i skutecznej akcji ratunkowej, przez przeznaczenie odpowiedniej sumy na tani kredyt rzemieślniczy.

IV.

W sprawie ciężarów podatkowych Zjazd domaga się:

a) zniesienia podwójnych patentów dla rękodzieła oraz zniżenia tychże opłat;
b) zniesienia podwójnego podatku obrotowego od warsztatów rękodzieln., połączonych z warsztatem sprzedaży;
c) złączenia różnorodnych podatków w jeden podatek zarobkowy, ustalony z początkiem każdego roku z góry;
d) należytego i sprawiedliwego opodatkowania wszystkich warstw narodu, a nie narzucania wszystkich ciężarów jedynie na miasta;
e) odpowiedniego zastępstwa w komisjach podatkowych, odpowiadającego procentowo ilości członków danego okręgu;
f) umożliwienia składania podatków w ratach kwartalnych i miesięcznych;
g) zniesienia wygórowanych procentów zwłoki od podatków, niezapłaconych we właściw. terminie.

V.

Zjazd poleca Izbom Rzemieślniczym, a mianowicie Izbie w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu założyć Związek Izb Rzemieślniczych Państwa Polskiego z tem, że Izbą urzędującą Związku, będzie w 1-szym roku Izba Rękodzielnicza lwowska.

Zecer - metrampaż
z wieloletnią praktyką w całym zakresie drukarstwa, poszukuje
posady jako zecer
albo też ogólno zarządzający, którym był kilkanaście lat. Oferty uprasza do administracji „Przeglądu Graficznego" pod nr. 1176.

Szpagat
do wywiązywania form poleca **Hurtownia Drukarska** Poznań, St. Rynek 4. Tel. 2555

Stereotypje
całkowite urządzenia dostarcza **Hurtownia Drukarska Tow. Akc.** Poznań, Stary Rynek 4. Telefon 2555.

Drukarz
(Litograficzny)
z gotówką 6,000 zł wstąpi
jako wspólnik
albo przyjmie posadę kierownika technicznego l. t. p. Oferty proszę skierować do Przeglądu Graficznego pod nr. 1174

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Projekt ustawy przeciw nieuczciwej konkurencji.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy przeciw nieuczciwej konkurencji, który został rozesłany zainteresowanym organizacjom gospodarczym do zaopinjowania. Ministerstwo Przemysłu i Handlu poza wypełnieniem zobowiązania, wynikającego z postanowienia art. 10 bis Międzynarodowej Konwencji Paryskiej o ochronie własności przemysłowej, zdąża tym projektem do jednolitego uregulowania tych zagadnień życia gospodarczego, które w większej części Państwa dotychczas bądź wogóle nie były ustawodawczo unormowane, bądź tylko częściowo o tyle, że jedynie niektóre objawy nielojalnej konkurencji ujęte były rygorem prawnym. Wedle dzisiejszego bowiem stanu rzeczy tylko b. zabór pruski posiada ustawę przeciw nieuczciwej konkurencji, natomiast b. zabór rosyjski nie zna dotychczas przepisów o zwalczaniu tych ujemnych objawów życia gospodarczego, a b. zabór austrjacki tylko niektóre kwestje z tej dziedziny ujął przepisami ustawowymi.

Projekt oparty jest na ustawie pruskiej z r. 1909, ponadto uwzględnia on w znacznej mierze postanowienia powojennej austrjackiej ustawy przeciw nieuczciwej konkurencji z r. 1923, oraz projekt ustawy czeskosłowackiej. W szczególności rozróżnia polski projekt dwa typy działań, kwalifikujących się jako nieuczciwa konkurencja, z których pierwszy ma być oceniany wzgl. osądzany wedle postanowień prawa cywilnego i karnego, drugi natomiast ma być poddany jurysdykcji władz administracyjnych.

W pierwszym rozdziale podana jest na wstępie ogólna zasada, wedle której niedozwolone są wszelkie nieuczciwe wzgl. nielojalne środki konkurencji, tj. takie, które nie zgadzają się z poczuciem moralnem uczciwie myślących ludzi. Za działania takie może być dopuszczający się ich pociągnięty do zaniechania i wynagrodzenia szkody. Dalsze postanowienia omawiają już typowe wypadki nieuczciwej konkurencji, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy: kłamliwe zachwalanie (fałszywa reklama), oczernianie przedsiębiorstwa konkurencyjnego, nadużycie znamion innego przedsiębiorstwa, przekupstwo przyjętych do służby i mających zlecenie, naruszenie tajemnic handlowych lub tajemnic dotyczących stosunków handlowych, wreszcie nadużycie powierzonych wzorów.

Odpowiedzialność cywilna i karna w razie dopuszczenia się wspomnianych nieuczciwych i nielojalnych działań w stosunkach handlowych i w obrocie gospodarczym jest uzależniona od stopnia winy. O ile wykraczający nie wiedział, że dopuszcza się karygodnego działania, obowiązany jest tylko do zaniechania w wypadku, gdy wiedział lub winien był wiedzieć, iż postępowanie jego jest nieuczciwe, winien wynagrodzić szkody, wreszcie w wypadkach, w których ma miejsce zły zamiar, przewidzianą jest kara grzywny lub pozbawienie wolności (z reguły od 3 miesięcy do jednego roku) lub obie kary łącznie.

Poza tymi wypadkami normuje projekt w tym rozdziale sprawę zapowiedzenia sprzedaży towarów, pochodzących z masy konkursowej, ale już do masy konkursowej nie należących, oraz kwestję wysprzedaży. W postanowieniach odnoszących się do wysprzedaży, projekt ustanawia daleko idącą swobodę, polegająca na tem, że do zapowiedzenia w publicznych ogłoszeniach lub w uwiadomieniach nie jest wymagane uprzednie pozwolenie władzy, lecz z reguły tylko podanie w zapowiedzeniu przyczyny, z jakiej wysprzedaż następuje. W wyjątkowych wypadkach na skutek zarządzenia władzy administracyjnej II. instancji należy zawiadomić władzę, z jakiej przyczyny urządza się wysprzedaż i kiedy się ona rozpocznie, przyczem należy przedłożyć wykaz przedmiotów, które mają być wyprzedane. Projekt przewiduje też t. zw. wysprzedaże sezonowe i inwentarzowe. Kwestja wysprzedaży została zatem zupełnie odmiennie ujętą od postanowień obowiązujących dotychczas w tej mierze na terenie b. zab. austrjackiego.

Przepisy proceduralne, odnoszące się do właściwości sądów, toku postępowania, tymczasowych zarządzeń odszkodowania za prowadzenie lekkomyślnego procesu itp., opierają się na zasadach w innych ustawach przyjętych, z uwzględnieniem odmiennego ustroju sądownictwa w każdym z byłych zaborów.

W II dziale, obejmującym przepisy prawno-administracyjne, omawiane są wypadki sprzedaży towarów wedle systemu lawinowego i losowego i przywłaszczania sobie odznaczeń i przywilejów, oraz zawarte są przepisy co do oznaczenia ilości, jakości lub miejscowego pochodzenia towarów. Te wypadki nieuczciwej konkurencji mają być oceniane przez władze administracyjne, przyczem kary pozbawienia wolności przewidziane są w niektórych wypadkach do trzech miesięcy. Wysokość grzywien nie została w projekcie ustaloną.

Notatki

Zapotrzebowanie papieru w Polsce stale wzrasta. Konsumcja papieru w Polsce stale wzrasta, zwłaszcza dotyczy to papieru gazetowego i drukowego. Wzrost ten obserwujemy, mimo tego, że ceny papieru — zresztą w sposób kalkulacyjnie nieusprawiedliwiony — w roku bieżącym poważnie wzrosły. W krótkim okresie czasu — 2 miesięcy — od 1 sierpnia do 1 października cena (za 1 kilogram) papieru gazetowego rotacyjnego wzrosła z 47 do 53 groszy, drukowego matowego VII kl. z 56 do 61 gr, drukowego satynowanego VI kl. z 68 do 74 groszy, piśmiennego satynowanego VII kl. z 64 do 74 groszy, piśmiennego satynowanego VII kl. z 64 do 75 groszy, piśmiennego satynowanego VI kl. z 74 do 76 do 83 gr, kancelaryjnego z 1,05 do 1,20 zł itd. Mimo tego wzrostu ceny zarówno produkcja jak i import w cią-

FARBA POLSKA • Kolorowe — — — drukują się wybornie!

gu 3 kwartałów rb. poważnie wzrosły, a ponieważ ani w fabrykach, ani w zakładach do ostatnich czasów nie tworzyły się poważniejsze zapasy towaru, należy przypuszczać, że prawie całą wyprodukowaną i przywiezioną ilość papieru pochłania konsumpcja. Produkcja papieru w ciągu 3 kwartałów r. b. wyniosła 58.270 tonn, przywóz zaś 27.877 tonn, czyli razem 86.167 tonn. Odejmując od tej liczby minimalną zresztą liczbę eksportu — 7306 tonn, otrzymamy 78.841 tonn, jako listę kosumcji (przyjmujemy, że zapasy w końcu trzeciego kwartału nie przewyższyły zapasów na początku roku). A więc na 1 mieszkańca ludności (licząc 29 milj. mieszkańców) przypada w ciągu 3 kwartałów prawie 2¾ kg, co w stosunku rocznym wyniesie 3⅔ kg. Czyli, że obecna konsumcja poważnie już zbliżyła się do przedwojennej, która wynosiła 4,2 kg na mieszkańca rocznie.

Europejska reklama. Znana zaszczytnie w całej Polsce firma Edward Kręglewski T. A. w Poznaniu wydała nowe cenniki, wykazujące pewne obniżenie cen niejednych artykułów, wyrabianych w ruchliwej tej firmie. Szczególnie odnosi się to do ksiąg handlowych. Zniżki te dały się zastosować wskutek postawienia całej serji nowych maszyn i ulepszeń w organizacji pracy. Także w kopertach wydała firma ta kilka nowości. — Najpraktyczniejszą jednak rzeczą, wydaną dla wygody klienteli swej, to wielki foljał, zawierający wzory wszystkich linjatur ksiąg handlowych, produkowanych w firmie. W foljale tym znajduje się 50 linjatur w 280 odmianach. Jest to reklama zakrojona na wysoką skalę, dowodząca, że firma Kręglewski to przedsiębiorstwo europejskie, mogące konkurować z największemi tego rodzaju przedsiębiorstwami Zachodu.

Ulgi w płaceniu podatku przemysłowego. Ponieważ nie wszyscy płatnicy podatku przemysłowego mogli skorzystać z możności wpłacenia do dnia 10 bm. jednej trzeciej części podatku od obrotu za I półrocze 1925 roku, więc M-stwo Skarbu poleciło Urzędom Skarbowym, by płatników, którzy do dnia 20 b. m. roku bież. włącznie wpłacą przynajmniej jednę trzecią część podatku od obrotu za I półrocze 1925 r., nie pozbawiano prawa korzystania z dalszych ratalnych wpłat w terminach do dnia 10 grudnia 1925 r. i do 31 stycznia 1926 roku.

Paszporty. Uchwałą, powziętą na zjeździe w Krakowie, poparł Związek Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej wniosek Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie o zaprowadzenie ulg paszportowych gospodarczych, uprawniających do wielokrotnych wyjazdów zagranicę z terminem ważności 1-go roku i umiarkowaną opłatą nieprzekraczającą 150 zł, motywując go potrzebami gospodarczemi, a przedewszystkiem koniecznem ułatwieniem wyjazdu zagranicę eksporterom polskim.

Ile wydano paszportów w rb.- Pod koniec sezonu wyjazdów zagranicznych warto zdać sobie sprawę na podstawie statystyki wydanych paszportów, ile osób wyjeżdżało w ciągu r. b. za granicę i jakie to miało przypuszczalne stkutki dla naszej waluty oraz bilansu płatniczego.

Wykaz ilości paszportów zagranicznych, wydanych w całej Polsce, od stycznia do sierpnia r. b. włącznie, stwierdza, że w tym czasie wyjechało z Polski ogółem 95 399 osób. W styczniu, lutym i marcu, czyli przed sezonem, wyjechało zagranicę: w styczniu 10 847, w lutym — 13 107, w marcu — 17 984 . W kwietniu cyfra wyjazdów spadła do 13 846, jako skutek podwyższenia opłat paszportowych. Dalsze miesiące wykazują następujące cyfry: maj — 13 161, czerwiec — 10 712, lipiec — 10 262, sierpień — 5 480. Wyjeżdżający składali się z kilku kategoryj, otrzymujących paszporty: normalne, ulgowe i bezpłatne. Za opłatą normalną na przejazd wielokrotny wydano 895 paszportów. Na przejazd jednokrotny wydano 29 681 paszportów. Za zniżoną opłatą, ulgowych, wydano 30 598 paszportów. Jedno z pism warszawskich, „Gazeta Poranna Warszawska“, oblicza, iż wyjazdy te spowodowały odpływ około 160 miljonów zagranicę. Gdyby nie ograniczenia i znaczne podwyższenie opłat, spowodowane w samym początku sezonu podróżniczego, cyfry te znacznie by się zwiększyły i zaważyły jeszcze groźniej na naszym bilansie płatniczym.

Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu. Sprawa otworzenia wyższej uczelni handlowej w Poznaniu weszła na drogę realizacji. W tych dniach Syndyk Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu konferował w tej sprawie z kompetentnemi osobistościami w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, od których otrzymał zapewnienie otrzymania w najbliższej przyszłości koncesji na utworzenie wyższej uczelni handlowej w Poznaniu. Nazwa tej szkoły nie jest jeszcze przesądzoną, zdaje się jednakże nie ulegać kwestji, że uczelnia nie będzie nosiła nazwy akademji ze względu na zdeprecjonowanie tej nazwy przez t. zw. do niedawna akademje handlowe w Małopolsce typu szkół średnich.

Osoba kierownika tej uczelni już została upatrzona i fundusze przyrzeczone. eZ względu na to, ż niema odpowiednich specjalnyhc ubikacyj dla pomieszczenia tej uczelni oraz ze względu na to, że ubikacje Liceum Handlowego Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu okazują się niewystarczające na dłużej niż na następny rok, jak niemniej z powodu szczupłości dotychczasowego lokalu samej Izby, Izba przemysłowo-handlowa postanowiła przystąpić z początkiem przyszłego roku do budowy nowego gmachu Izby, w którym znalazłyby pomieszczenie odrazu w oddzielnem skrzydle i wyższa uczelnia handlowa i istniejące już Liceum Handlowe tejże Izby. W ten sposób w budowie będzie można przeprowadzić znaczne oszczędności, podobnie jak w samej administracji wszystkich tych trzech instytucyj pozostających w zarządzie Izby przez to, że sale reprezentacyjne, bibljoteka i czytelnia, laboratorja itp. będą wspólne. Zamiar budowy tego gmachu zrealizowany będzie naturalnie pod warunkiem otrzymania odpowiednich funduszów, które w pewnej części już są przyrzeczone.

W najbliższej przyszłości Izba ogłosi konkurs na projekt i kosztorysy budynku. Ponieważ liczyć się należy z tem, że objęcie nowego gmachu mogłoby nastąpić dopiero z jesienią 1926 r., tymczasowo Izba wynajmie ubikacje na pomieszczenie akademji handlowej, której otwarcie przewidziane jest z początkiem roku szkolnego 1926-27, zapisy zaś przypuszczalnie już w maju 1926 r. zostaną ogłoszone ze względu na spodziewany wielki napływ słuchaczy. W ten sposób zostanie zaspokojone dążenie Poznania do posiadania własnej wyższej szkoły handlowej, uzasadnionej zarówno znaczną odległością od trzech istniejących obecnie wyższych szkół handlowych (Warszawa, Lwów, Kraków), jak rodzimem polskiem i najlepiej w Polsce zorganizowanem kupiectwem, jak niemniej potrzebą zasilenia tegoż zastępem pracowników w odpowiedni sposób wykwalifikowanych, wre-

szcie potrzebą wychowania zawodowych sił nauczycielskich, których tak Polsce brak.

Przewidziana jest ścisła współpraca z Uniwersytetem Poznańskim, a to drogą wzajemnej wymiany wykładów pomiędzy wydziałem ekonomicznym Uniwersytetu a wyższą szkołą handlową Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, co pomyślnie wpłynie na poziom i celowość nauki obu uczelni, jak również pozwoli wprowadzić pewne oszczędności w wydatkach.

Banknoty 1 i 2-złotowe z r. 1919 tracą ważność z końcem r. 1925. W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu bilety wartości 1 i 2 złotych z napisem „Bank Polski“ z datą 28 lutego 1919 tracą moc prawną środka płatniczego z dniem 31-go grudnia 1925.

Poczynając od 1 stycznia 1926 do 30 września 1926 powyższe bilety zdawkowe będą przyjmowane przy uiszczaniu wszelkich należności i wymieniane w Centralnej Kasie Państwowej w Warszawie, Kasach skarbowych oraz Oddziałach Banku Polskiego na bilon oraz bilety zdawkowe będące w obiegu.

Po dniu 30 września 1926 ustaje obowiązek wymiany powyższych biletów zdawkowych.

Anglja domaga się taniej książki. Społeczeństwo angielskie domaga się tańszych książek, stawiając za przykład Francję, gdzie czytelnik może kupić wiele książek za dostępną cenę. Księgarnie twierdzą, że koszt papieru i porządnej oprawy jest wyższy w Anglji i proponują jako rozwiązanie kwestji założenie większej ilości czytelni i wypożyczalni.

Bankructwo 34 firm. Od dnia 31 marca do 30 września b. r. w okręgu poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zgłoszono aż 43 upadłości, oraz zarejestrowano 3 nadzory sądowe. W tymże okresie wpisano do rejestrów handlowych tamtejszych sądów 114 firm, wykreślono zaś 102.

Stąd wynika, iż w samem Poznańskiem w ciągu 5-u miesięcy zbankrutowało 34 firm.

Rozmaitości.

Największa, najmniejsza i najstarsza gazeta. O rzadkich i cennych okazach książek, obrazów, a nawet marek pocztowych pisze się i wie o wiele więcej, aniżeli o niezwykłych wydaniach dzienników, chociaż i w tej dziedzinie trafiają się rzeczy bardzo ciekawe. Do nich zaliczyć można największe pismo na świecie, które ujrzało światło dzienne oczywiście w Ameryce. W 1859 r. wydano tam pismo pod tytułem „Illuminated Quadrupel Constellation“, które miało format wielkości stołu biljardowego. Czytanie takiego olbrzyma nie było rzeczą łatwą, jak to łatwo można sobie wyobrazić. Pierwszy numer pisma wyszedł w rocznicę niepodległości i przyniósł na czterech kolumnach, z których każda miała sto cztery szpalty, szereg opisów ważnych zdarzeń z dziejów Ameryki i życia prezydenta. Nad numerem pracowało prawie nieprzerwanie czterdzieści osób przez ośm tygodni. Wydano go na mocnym, trwałym papierze i ustalono, że gazeta będzie się ukazywać tylko jeden raz na sto lat. Cena numeru była pięćdziesiąt centów, wybito dwadzieścia ośm tysięcy egzemplarzy.

Kontrastem olbrzyma była najmniejsza gazeta na świecie „El Telegramma“, która miała format małej książeczki kieszonkowej, wychodziła w południowej Ameryce.

Co robi „Mała Reinhardtka“?

Linjuje
Kroi
Perforuje
Bruzduje

Żadna drukarnia bez „Małej Reinhardtki“, pierwszej i najstarszej małej linjarki!

G. E. Reinhardt, Oddz. Förste & Tromm
Lipsk - Connewitz 108c.
Ofertą służy
HURTOWNIA DRUKARSKA
w Poznaniu, Stary Rynek 4. Telefon 2555.

Najstarsza natomiast gazeta, wychodząca do dziś dnia, jest chińska „Sin Pao“, drukowana na wykwintnym jedwabiu i ozdobiona prześlicznemi rysunkami. Pierwszy jej numer ukazał się w połowie czternastego wieku.

Amerykański „król dzienników“. Do orszaku północno-omerykańskich „królów“ nafty, stali, kolei żelaznych itd. przybył obecnie jeszcze jeden, a mianowicie „król dzienników“, zajmujący między nimi wcale nie ostatnie miejsce.

Tym nowym potentatem jest Wiliam Hearst, którego własność stanowi: 35 dzienników, 5 tygodników i 4 miesięczniki.

O rozmiarach przedsiębiorstw Hearsta daje pojęcie fakt, że dzienniki jego biją się w liczbie przeszło 4 miljonów egzemplarzy, tygodniki niedzielne — w liczbie 3 i pół miljona egzemplarzy, a miesięczniki („Magazine“) — w liczbie prawie 2 miljonów egzemplarzy. Dohcód z tych ogłoszeń w tych pismach wyniósł w roku 1923 przeszło 27 i pół miljona dolarów, czyli bez mała, jedną trzecią część kwoty, jaką za ogłoszenia otrzymały wszystkie amerykańskie dzienniki razem wzięte.

Oprócz tego utrzymuje Hearst własną agencję prasową i telegraficzną, z której usług korzysta 3.000 dzienników, wychodzących w Ameryce i Europie.

Książka, która waży 250 kilo. Ameryka jest bezsprzecznie krajem urzeczywistnionych niemożliwości. Pewien inżynier „skonstruował“ w Nowym Jorku książkę, która waży tylko... 250 kilo. Jest ona 3 metry wysoka i metr gruba. Jej kartki można przewracać tylko przy pomocy elektrycznego zapędu, bo grubość ich wynosi dwa centymetry.

Treść tej książki nadzwyczaj uboga rozkłada się z dwu tysięcy słów i zawiera zestawienie udziału państw południowych w budowie republiki. To prawdziwie amerykańskie monstrum, przerażające ogromem a rozśmieszające ubóstwem treści pokazują po kościołach i obwożą po wszystkich miastach.

Największe bibljoteki świata. Z szesnastu największych bibljotek świata, zawierających przeszło

FARBA POLSKA • Akcydensowa — nie ustępuje zagranicznym!

miljon tomów, sześć znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Z pięddziesięciu trzech, zawierającyhc ponad 500.000 tomów szesnaście jest w Ameryce. Największa biljoteka jest Bibliothèque Nationale w Paryżu — 3.500.000 tomów, dalej angielska Library of Cogress 2.918.256, Harvards Library 2.637.505, Nowojorska Publiczna 2.500.000 tomów.

Znaczenie reklamy. Jak wielkie znaczenie ma reklama dla rozwoju poszczególnego przedsiębiorstwa przemysłowego i handlowego, mówi o tem praktyka życia powszedniego. Na ten temat zabrał głos w prasie zagranicznej specjalista w sprawach reklamy, p. Charles Higham, z okazji upadku istniejącej od 150 lat firmy „Day et Martin".

„Day et Martin", pisze on, wyrabiają równie dobrą, a może nawet lepszą pastę co inne firmy. Ale powiedzieli sobie: „Nasza pasta jest najlepszą, każdy o tem wie, nie mamy więc potrzeby uciekać się do ogłoszeń". Nie podzielały tej opinji inne firmy. Reklamowały swoje fabrykaty bardzo intensywnie, a pasta starej uznanej firmy była coraz bardziej wypieraną i w końcu przestano ją kupować. Cóż przyjdzie z tego panom Day i Martin, że ich towar jest istotnie dobry, gdy go nikt nie używa. W tem samem położeniu znajduje się wiele dawnych firm angielskich, które gardząc reklamą, zwolna wymierają. Inne opamiętały się w czas i dobrze na tem wyszły. Najlepszym przykładem są wyroby gumowe firmy Dunilop. Obcasy wyrabiane przez nią miały coraz to mniejszy pokup, więc podjęto akcję reklamową na wielką skalę, i dziś każdy kupuje jej towar. Jeszcze lepszym przykładem może być znana bielizna firmy Wolsey. Jest to towar, który ma zaletę, że w praniu nie kurczy się i dobrocią swoją wytrzymuje konkurencję. Bielizny tej nikt nie kupował, a fabryka chyliła się ku upadkowi, dopóki nie zdobyła się na ogłoszenia w wielkim stylu. To ją uratowało.

Towar powinien być dobry, kończy p. Higham swoje wywody ale przedewszystkiem musi być znany. Reklamowanie lichego towaru nie opłaca się. Publiczność powinna mieć pewność, że reklamowany towar będzie naprawdę dobrym, a cena zań nie jest wygórowaną.

Wydawnictwa nadesłane.

„Przegląd Leśniczy", czasopismo miesięczne, założone w 1876 r. wychodzi nakładem i czcionkami drukarni „Rynku Drzewnego i Przeglądu Leśniczego" w Poznaniu. — Treść numeru listopadowego: St. Woszczyński i W. A. Łuczkiewicz: Kilka ogólnych uwag o strefach leśno-klimatycznych. W. Przybylski: Odnowienie drzewostanów zniszczonych przez sówkę-chojnówkę. Inż. L. Merz: Dniestr i jego dorzecze. Z. Hryniewiecki: Nowy projekt wieży ogniowej pomysłu Fleck'a. St. Mikulski: Echa leśne z Pomorza i w. in.

„Sprawy Podatkowe", organ Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa. Miesięcznik. Wychodzi nakładem tegoż towarzystwa, czcionkami Zakł. Druk. „Prasa" w Warszawie. — Nr. 10 zawiera m. in.: B. Markowski: O systemie danin publicznych w Polsce. G. Czechowicz: Reorganizacja ustawodawstwa podatkowego. Wykładnię ustaw i rozp. skarbowych. Biuletyn Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa.

„Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze", organ Izby Handlowej w Katowicach. Ukazuje się (r. II) 1-go i 15-go każdego miesiąca w języku polskim i niemieckim. Druk „Goniec Śląski" S. A. Katowice. — Numer 21 o powiększonej objętości (przeszło sto stron) poświęcony został górnośląskiemu przemysłowi przetwórczemu.

„Akwarjum i Terarjum", pismo kwartalne, obficie ilustrowane, poświęcone sprawom polskiego miłośnictwa do akwarjów i terarjów. Wydawca: R. Mathia, Warszawa. Wyszedł nr. 2, r. I.

Nowe czasopismo „Mównica Publiczna", miesięczne pismo społeczne. Już sam tytuł pisma powiada jakiej idei ono służyć i jaką treść posiadać będzie — pisze wydawnictwo „Mównicy Publicznej" w numerze programowym (listopada), który ukazał się w objętości 64 stron. Tłoczono w Drukarni Pomorskiej T. A. w Grudziądzu.



Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.